Nr. 292. Kraków, niedziela 17 grudnia 1911. Rocznik XX.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm ameryk.
Tygodniowo w Krakowie 40 hal., z dostawą do domu 46 hal.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegramów: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, ulica Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 hal. — Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 hal.

Nauczyciele a gorzelnicy.

Kraków, 16 grudnia.

Jeżeli ktoś miał jeszcze wątpliwości co do stanowiska stronnictw burżuazyjnych wobec żądań ludności; jeżeli ktoś wątpił, czy rzeczywiście ta większość parlamentu jest tak zawisłą od rządu, że na komendę jego obala najkonieczniejsze i najpożyteczniejsze wnioski, które w czemkolwiek mogą uszczuplić zachłanność pewnych sfer na grosz publiczny, tego wczorajsze głosowanie powinno było przekonać, że nasze zdanie, zdanie socyalnej demokracyi o zdradzie i złej woli tej większości jest zupełnie uzasadnione. Okazało się to przy głosowaniu nad wnioskami posłów tow. Seitza i Diamanda z jednej, a posła Waldnera z drugiej strony.

W komisyi budżetowej postawili dwaj niemiecko narodowi posłowie prof. Waldner i Pacher, kandydat na ministra niemieckiego, wniosek, aby do budżetu wstawić kwotę 20 milionów do podziału między kraje na poprawę płac nauczycieli. Przypominamy, że gdy w marcu 1908 r. w tejże komisyi poseł tow. Ellenbogen postawił wniosek o wstawienie takież sumy dla kolejarzy, wszystkie stronnictwa burżuazyjne nazwały wniosek ten „demagogią“ i odrzuciły go. Teraz socyalni demokraci przychwycili narodowców niemieckich za rękę i poseł tow. Seitz nadał wnioskowi Waldnera formę przez wyliczenie cyfrowe, jak podział tych 20 milionów ma nastąpić.

Rząd wnioskowi się sprzeciwił z dwóch powodów: po pierwsze twierdził, że nie ma pieniędzy; po drugie, że sprzeciwia się on autonomii, ponieważ płace nauczycielskie należą do sejmów. Na pierwszy zarzut odpowiedzią był właśnie wniosek tow. Diamanda o zniesienie bonifikacyj wódczanych i to tylko w jednej trzeciej części. Zniesienie to, a raczej odebranie gorzelnikom prezentu, przysporzyłoby skarbowi państwa 10 milionów, które — przynajmniej w połowie — pokryłyby wydatek dla nauczycieli.

Drugi zarzut co do rzekomego naruszenia autonomii zbił się sam przez się. Przecież projekt rządowy o podwyższeniu podatków od wódki i piwa przeznacza część uzyskać się mających dochodów dla krajów i „narusza“ ich autonomię tak dalece, że odbiera im najważniejsze prawo autonomiczne, tj. nakładanie podatków krajowych na piwo! Jeżeli więc kraje nie uważają brania pieniędzy od państwa za naruszenie autonomii, o ile im państwo daje dochody, to blagą jest mówić o naruszeniu autonomii tam, gdzie państwo daje im pieniądze bez żądania jakiegoś wzajemnego świadczenia.

A jednak — rząd zwyciężył, gdyż Izba zarówno wniosek Seitza jak i wniosek Diamanda odrzuciła I nie mogło być inaczej, jeżeli się zważy, z kim rząd miał do czynienia. Prof. Waldner, który w komisyi tak radykalnie przemówił i taki „demagogiczny“ wniosek postawił, przeląkł się groźby hr. Stürgkha, że nie przedłoży budżetu do sankcyi i wniosek swój „zmodyfikował“ w ten sposób, że zgodził się na odesłanie go do komisyi finansowej. A przecież komisya ta nie ma najmniejszej styczności z tekstem tego wniosku, gdyż zadaniem jej jest jedynie i wyłącznie obradowanie nad nowymi projektami podatkowymi. Prof. Waldner jest jednak „national Verbändlerem“, tj. członkiem partyi, wysługującej się rządowi aż do zaparcia się prymitywnego poczucia wstydu. Dla członków tej partyi obojętnem jest, że sami sobie plują w twarz, stawiając wnioski i cofając, albo grzebiąc je w niekompetentnej komisyi; dla nich miarodajnem jest, czy rząd jest zadowolony, względnie czy marszczy brwi i za temi odznakami idą jak barany.

Inną jest rzeczą zachowanie się Koła polskiego. Jest naturalnem, że konserwatyści jako osobiście w bonifikacyach wódczanych interesowani głosowali w Kole przeciw wnioskowi Diamanda a za solidarnem w tej sprawie głosowaniu. Ale konserwatystów w Kole jest tylko 11, a wniosek Stapińskiego (o swobodę głosowania) miał przeciw sobie 25 głosów. Skąd się wzięło tych 14 głosów? Ludowcy głosowali przeciw swemu przywódcy i wiadomo zresztą, że chcieli głosować za wnioskiem Diamanda, a więc chyba 14 demokratów głosowało za utrzymaniem prezentów dla większej własności, a pośrednio przeciw nauczycielom.

Między głosowaniem nad wnioskiem w sprawie kolejarzy w r. 1908 a obecnem głosowaniem przeciw nauczycielom zachodzi dziwna analogia. Wówczas wniosek był „demagogicznym“, bo go postawili socyaliści a odrzucono go, mimo że ówczesny minister skarbu Korytowski chwalił się, że ma pełne kasy, teraz wniosek postawiony był przez jedno ze stronnictw rządowych; pieniądze na pokrycie wskazał socyalny demokrata, a przecież odrzucono i wniosek i drogę pokrycia.

Nauczyciele będzieli, komu mają do zawdzięczenia tę klęskę; będą wiedzieli, kto dla celów egoistycznych uniemożliwił skromne polepszenie ich płac. Gorzelnicy wszystkich krajów przy pomocy kołowych demokratów pokazali nauczycielom, że Potoccy, Badeniowie, Sapiehowie i inni gorzelnicy galicyjscy są „biedniejsci“ niż nauczyciele i że utrzymanie milionowych prezentów dla nich jest ważniejszem, niż danie nauczycielom większego kawałka chleba. Nauka to widoczna, a nauczyciele chyba potrafią tę naukę zrozumieć a także zrobić z niej użytek.

Targowica.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara,
Rękami czarnemi od pługa,
Panowie w stolicy palili cygara,
Nie pomni o braciach z nad Buga!

Ręka drży od wewnętrznego wzruszenia, pod pióro cisną się słowa gorzkie, gromkie, burzliwe... We wspomnień wyobraźni widzę Kroże, a w nich dzieci i kobiety z ludu, broniące piersiami swemi ojczystej ziemi, mowy i wiary ojców, widzę tłumy unitów podlaskich, znoszących stuletnie, najsroższe prześladowania za to, że nie chcieli się zmoskwiczyć dobrowolnie, że się bronili przed zmoskwiczeniem gwałtownem.

I oto, w chwili, gdy po wszystkich rubieżach ziemi polskiej rozlega się gniewny głos protestu przeciwko nowej grabieży caratu, Koło polskie milczy. Nie, ono nietylko milczy, ono jawnie i cynicznie, w myśl starej swej zasady „nierobienia rządowi trudności“, tłumi wolny głos tych, którzy wolnej trybuny parlamentu chcą użyć, aby to grobowe, samobójcze milczenie przerwać.

Koło polskie zapomniało o „braciach z nad Buga“.

Posłowie Śliwiński i Tetmajer zażądali, aby Koło polskie wniosło interpelacyę w sprawie ode

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„Żywy trup“ Lwa Tołstoja.

„A najgłówniejsza... Czem jest moje życie? Czyż nie widzę, że jestem człowiekiem zgubionym, że nie nadaję się do niczego?“

Tak jest, i Fiedia Protasow, główny bohater pośmiertnego dramatu Tołstoja istotnie „nie nadaje się do niczego“ — podobnie jak setki innych podobnych bohaterów w rosyjskiej literaturze.

To dla Rosyi typ klasyczny — ten człowiek „zbyteczny“, jak go ochrzcił Turgieniew. „Lisznij człowiek“. Natura miękka, inteligentna, artystyczna — taki człowiek nie nadaje się do życia z jego inną prawdą, twardą i nieubłaganą. Socyologicznie — to produkt wiekowej Golgoty rosyjskiej inteligencyi — beznadziejnej walki z caratem. W tych beznadziejnych próbach, w smutku, porywach i tęsknocie, wyrastał ten rosyjski typ „jeszcze nie zrodzony do życia“.

Zewnętrzny problem, społeczno-polityczny, który zostaje nierozwiązanym, z całą siłą odbija się za to na życiu wewnętrznym, tworząc niesłychanie subtelne odczucie etyczne, a zarazem — „chorą duszę“. Któż nie pamięta głównego bohatera „Poniżonych i pokrzywdzonych“ Dostojewskiego?

Takim też jest stary typ rosyjski w nowej szacie — Fiedia Protasow.

Ożenił się z dobrą, miękką, serdeczną kobietą Lizą, lecz życie małżeńskie nie daje mu szczęścia. Chce czegoś nowego, innego, silniejszego.

„Życie rodzinne? — powiada Fiedia do jednego ze znajomych. — Tak. Żona moja była idealną kobietą. Żyje do dziś dnia. Lecz cóż tobie powiedzieć? Nie było rodzynka. Wiesz, w lemoniadzie rodynek? — nie było gry w naszem życiu. A jednak, potrzebowałem zapomnienia się. Bez gry zaś człowiek się nie zapomni...“.

Na scenie zjawia się cyganka Masza, śpiewaczka — i przykuwa do siebie Fiedię. Sama zresztą też pokochała słabego Fiedię, który się powoli spija — po pierwsze, że na jego pożycie małżeńskie padł cień; po drugie, że wstydził się i siebie i otaczającego życia.

„Jak doszedłem do swej zguby? Po pierwsze wino. Nie chodzi o to, że jest smaczne, lecz cokolwiek robię, zawsze czuję, że to nie jest co trzeba i robi mi się wstyd. Mówię teraz z panem — i wstydzę się. Być zaś marszałkiem szlachty, siedzieć w banku — taki wstyd, taki wstyd... I dopiero, gdy człowiek się upije, wstyd znika. A muzyka? — nie opery i Beethoven, lecz cyganie... To takie życie, energia wlewa się w ciebie! A tu jeszcze miłe czarne oczy i uśmiech... I czem bardziej to pociąga, tem większy wstyd — potem“.

Gdy Fiedia się spija, w Lizie powoli zaczyna też się budzić nowe uczucie miłości — do przyjaciela lat dziecinnych Wiktora Karenina. Przez długie lata ten twardy człowiek zasad przebywał koło Protasowych w niejasnej nadziei, że mu kiedyś zabłyśnie szczęście.

„Gdy Fiedia zaczął cię dręczyć i poczułem, że jestem dla ciebie podporą — opowiada Karenin Lizie historyę swej miłości — i że ty lękasz się mej przyjaźni, byłem zupełnie szczęśliwy, i we mnie zrodziła się jakaś nieokreślona nadzieja“.

Liza nie przyznaje się sama sobie z początku, że już kocha Karenina. Posyła i siostrę swoją Saszę i samego Karenina po męża, po Fiedię — tam, do cyganów. Lecz Fiedia nie chce powrócić. I gdy Liza dowiaduje się o miłości Fiedi i cyganki Maszy, czuje się wolną i postanawia wyjść za Karenina.

— Wstydzę się, lecz muszę powiedzieć, że to, co się dowiedziałem o tej cygance, zupełnie oswobodziło mię — mówi Liza.

A więc idea rozwodu powstaje sama przez się. O rozwód starają się i Liza i Karenin. Fiedia nic by nie miał przeciw temu, lecz lęka się całej procedury, wszystkich szczegółów, brudu. Postanawia więc poprostu usunąć się, zabić siebie, aby nie przeszkadzać Lizie i Kareninowi. Pisze więc do nich list:

„Łgać, grać wstrętną komedyę, dając łapówki do konsystorza; cały ten brud jest nie do zniesienia, jest wstrętny mi. Jakkolwiek jestem wstrętny, jestem wstrętny w innym rodzaju, a w tym brudzie nie mogę brać udziału, poprostu nie mogę. Inne wyjście, do którego przychodzę — jest najprostsze: musicie się ożenić, by być szczęśliwymi; przeszkadzam temu, więc muszę zniknąć“...

Lecz kochająca Masza podsuwa niezdecydowanemu Fiedi inne wyjście — symulacyę samobójstwa. Zostawia na brzegu rzeki ubranie, pugilares z listem pożegnalnym i t. d. Sam zaś z Maszą odjeżdża do Saratowa.

Fiedia staje się „żywym trupem“.

rwania Chełmszczyzny. Lecz prezydyum Koła rozmyślnie zwlekało z wniesieniem takiej interpelacyi. Wobec tego wymienieni posłowie zebrali na własną rękę potrzebną ilość podpisów od członków Koła i interpelacyę wnieśli wbrew życzeniom Koła. Interpelacya ta została odczytana z trybuny przewodniczącego na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów austryackiego parlamentu.

Ale w protokołach Izby ona nie będzie uwidoczniona. Bo oto szlachecka, trójlojalna większość kołowa nie życzy sobie takiej antycarskiej demonstracyi, więc wbrew obowiązującym przepisom porządkowym, prawem kaduka dzisiaj — w piątek dnia 15 grudnia 1911 roku — interpelacyę wycofano.

O, cześć wam, panowie... *T. R.*

* * *

Zamiast wnieść w parlamencie interpelacyę do rządu w sprawie Chełmszczyzny — Koło polskie uchwaliło wydać platoniczny manifest do narodu w tej sprawie, jak gdyby naród polski trzeba było przekonywać, że oderwanie Chełmszczyzny jest zbrodnią...

W parlamencie austryackim rozbrzmiał protest w sprawie Chełmszczyzny tylko z ust socyalisty — posła Diamanda.

Znowu zwłoka.

We środę 13 b. m. miał rząd wnieść w parlamencie nowelę do ustawy kanałowej, nowelę okrzyczaną jako „wielkie dzieło“, którego dojście do skutku jest zasługą pp. Bilińskiego i Zaleskiego. Dziś mamy sobotę, a nowela nie została jeszcze wniesioną. Jako powód tej zwłoki podają, że rząd nie skończył jeszcze rokowań z reprezentantami tych krajów, które za kanalik granica śląska—Wisła mają otrzymać odszkodowanie. Zdaje się, że rząd przecież przyszedł do zastanowienia, że wydanie 320 milionów na „roboty wodne“, z czego niespełna jedna trzecia część tylko wypada na roboty kanałowe, jest marnowaniem pieniędzy i może, o ile znalazłoby się odpowiednie parcie, pogodziłby się z myślą, że lepiej i taniej wypadłoby wybudowanie kanału w rozciągłości przewidzianej ustawą z roku 1901, aniżeli wyrzucać setki milionów i nikogo nie zadowolnić.

Jest to naturalnie tylko przypuszczenie, co do którego niema danych, które zamieniłyby je w pewnik. Bo kto, pytamy się, byłby tym popychaczem, któryby naprowadził rząd na tę rozsądną drogę? Koło polskie przecież tryumfuje w swoich dziennikach, że odniosło zwycięstwo nad wrogami kanałów, a w czasie tak przejętym „misyami dyplomatycznemi“ i obrong kieszeni gorzelników Koło nie może sobie zawracać głowy jakimiś tam kanałami, co do których tylko „garstka uparciuchów“ ma jakieś pretensye, swoją drogą oparte na sankcyonowanej ustawie i na woli całego kraju. Że tam jakieś kongresy przyjaciół kanału po raz dziesiąty oświadczają się za budową w myśl pierwotnej ustawy, że znawcy wykazują zupełną bezwartościowość planu nowelą objętego, że wreszcie Galicya i w tym wypadku wobec Czech ma odegrać rolę kopciuszka — o to pp. Bilińskiego i Długosza głowa nie boli. Zajęci myślą ratowania swej polityki „moralnego podboju“, puszczają się na wesołe bankiety, a tymczasem wrogowie kanału mają czas do snucia swych intryg.

Przypuśćmy, że zapowiedziana nowela nareszcie zostanie wniesioną, kiedy ona zostanie załatwioną? Za kilka dni parlament zostanie odroczony, potem mają nastąpić sesye sejmów, a gdy parlament znowu się zbierze — w lutym lub marcu — zastanie na stole nowe „konieczności państwowe“: kontyngent rekruta, nową ustawę wojskową, budżet, przedłożenia podatkowe, tak, że nie pozostanie ani chwila wolnego czasu dla noweli, której w dodatku „wielkie stronnictwa“ albo nie chcą, albo nieszczerze popierają. Gdyby tak można było przekonać sfery wojskowe, że kanały są dziełem strategicznem, w tej chwili wszystkie stronnictwa uważałyby sobie za „punkt honoru“ przyspieszyć uchwałę, bo to byłoby „dziełem patryotycznem“. Ale kanały dla podniesienia ekonomicznego krajów — na taki argument Koło polskie, które tradycyjnie jest wrogiem uprzemysłowienia kraju, nie da się wziąć, a na „sentymenta“ — jak tam nazywają opinię publiczną — Koło gwiżdże, mając p. Bobrzyńskiego jako asekuracyę mandatów.

Jesteśmy przekonani, że reprezentacya żadnego innego kraju w świecie nie miałaby odwagi tak igrać z najżywotniejszymi interesami kraju, ale w Galicyi widocznie wolno. A jeżeli nie wolno, to dlaczego kraj milczy?

Parlament.

Wiedeń, 16 grudnia.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniach mowców generalnych przystąpiono do głosowania nad prowizoryum budżetowem.

§ 1, ustanawiający prowizoryum na 6 miesięcy, uchwalono w imiennem głosowaniu 276 głosami przeciw 180.

Wnioski mniejszości

t. j. posłów tow. Seitza (o wstawienie 20 milionów dla nauczycieli) i Diamanda (o zniesienie bonifikacyj wódczanych) odrzucono.

Rezolucyę posła Waldnera (o wyznaczenie 20 milionów dla nauczycieli) przekazano komisyi finansowej.

Wniosek posła Malika o

reformę prawa małżeńskiego

w imiennem głosowaniu odrzucono 198 głosami przeciw 177.

Następnie uchwalono prowizoryum także w trzeciem czytaniu.

O dymisyę szefa sztabu.

Hr. Stürgkh w odpowiedzi na interpelacyę posła tow. Adlera w sprawie dymisyi Conrada-Hötzendorfa oświadczył, że mianowanie szefa sztabu należy do praw korony. Co do polityki zagranicznej Austryi, to nie uległa ona żadnej zmianie i niema obawy o utrzymanie pokoju.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem

w sprawie kolejarzy.

Po przemówieniu referenta posła Heinego obrady przerwano.

O porządek dzienny.

Prezydent proponuje następujący porządek dzienny przyszłego posiedzenia: 1) Dalszy ciąg obrad nad sprawą kolejarzy, 2) pierwsze czytanie przedłożeń podatkowych, 3) sprawozdanie komisyi drożyźnianej.

Poseł tow. Seitz żąda, by jako drugi punkt porządku dziennego postawić sprawozdanie komisyi drożyźnianej.

Poseł tow. Winarsky stawia wniosek o imienne głosowanie nad wnioskiem tow. Seitza.

Prezydent zarządził głosowanie i przyjęto wniosek prezydenta 196 głosami przeciw 142.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

* * *

Kwestya mięsna.

Komisya drożyźniana obradowała nad wnioskiem posła Krausa w sprawie podwyższenia cen mięsa.

Poseł Schürff wskazał, że mięso rumuńskie zakupują pośrednicy węgierscy i wprowadzają jako węgierskie. Postawił wniosek, by rząd postarał się, aby bydło rumuńskie z wyłączeniem węgierskiego handlu pośredniego było wprowadzone do Austryi.

Poseł tow. Renner postawił wniosek, by wydać zakaz wywozu bydła żywego z Austryi.

Nad wszystkimi wnioskami odbędzie się dziś głosowanie.

Reforma ustawy prasowej.

Komisya prasowa uchwaliła wezwać organizacye dziennikarskie, by w przeciągu czterech

---

Po upływie pewnego czasu historya się jednak wyjaśnia. Liza z Kareninem dawno znajdują się w szczęśliwem pożyciu małżeńskiem. Nagle jakiś łajdak i szantażysta Artiemjew donosi o tem władzy, że Fiedia żyje i że Karenin ożenił się z jego żoną.

Przed nami w ostatnim akcie korytarz gmachu sądowego. Chwilowa przerwa w obradach sądowych po przemówieniach obrońców. Zadowoleni wychodzą ci ostatni i komunikują Fiedi, że sprawa stoi dobrze, że najprawdopodobniej zapadnie wyrok najlżejszy — pokuta kościelna, no i oczywiście rozwód Karenina i Lizy, unieważnienie drugiego małżeństwa. Niech tylko Fiedia powie — wskazuje adwokat — że jeśli go sądzą, to tylko za to, że nie popełnił samobójstwa, to znaczy tego, co jest uważane za zbrodnię według prawa świeckiego i kościelnego.

Lecz Fiedia odchodzi na bok, wyjmuje rewolwer i strzela się...

* * *

Jaką jest zasadnicza idea tej sztuki? Co chciał powiedzieć swym „Żywym trupem“ Tołstoj-filozof, Tołstoj moralista?

Nasuwa się przedewszystkiem odpowiedź, że Tołstoj chciał zdemaskować jeszcze raz, skrytykować znienawidzone przez siebie instytucye oficyalne — małżeństwo, państwo, prawo. Tołstoj-anarchista; według niego jedynie miłość chrześcijańska, tylko etyka chrześcijańska mogą i powinny skutecznie regulować stosunki ludzkie. Instytucye zaś zewnętrzne, przymusowe zawsze stwarzają tylko konflikty, sytuacye bez wyjścia. Chłodna, bezwzględna t. zw. prawda zewnętrzna, prawda prawna staje się źródłem nieszczęść.

Wszak sprawa była załatwiona. Fiedia się usuwa, Liza z Kareni em żyją szczęśliwie. Wszystko dobrze, wszystko w porządku. Lecz oto się zjawia Prawo — tak nielubiane przez Tołstoja — i burzy szczęście, sieje zniszczenie i śmierć.

W gabinecie sędziego śledczego Fiedia, dając jakgdyby wyraz tej idei autora, wybucha filipiką:

„Powiem wszystko, co myślę. A wy piszcie. Niech przynajmniej po raz pierwszy będą w protokóle rozumne słowa ludzkie (podnosi głos)“.

„Oto żyje troje ludzi: ja, on, ona. Między nimi skomplikowane stosunki — walka dobrego ze złem, taka walka duchowa, o której pojęcia nie macie. Walka ta kończy się pewną sytuacyą, która rozwiązuje wszystko. Wszyscy uspokojeni. Oni są szczęśliwi — kochają pamięć o mnie. Ja zaś w swym upadku jestem szczęśliwy, żem zrobił, co należało; ja, nie nadający się, usunąłem się z życia, aby nie przeszkadzać tym, którzy są pełni życia i są dobrzy“.

„I żyjemy wszyscy. Nagle zjawia się łajdak, szantażysta, który domaga się odemnie współudziału w szantażu. Przepędzam go. Idzie do pana, do bojownika za prawdę, do stróża moralności. A pan, otrzymując każdego dwudziestego po 20 kopiejek za każde świństwo, nakłada uniform i z lekkiem sercem pomiata nimi, ludźmi, których palca nie jest pan wart, którzy pana do siebie nawet do przedpokoju nie wpuszczą“.

To właśnie ów głośny monolog Fiedi, który zbierał takie frenetyczne oklaski na przestawieniu „Żywego trupa“ w Burg-teatrze wiedeńskim.

Ostrze tu skierowane przeciw staremu wrogowi Tołstoja, przeciw światu oficyalnemu, przeciw „prawdzie“ pisanego prawa.

Lecz istnieje także jeszcze głębsza idea w „Żywym trupie“.

Mianowicie Fiedia, gdy się usunął fikcyjnie, aby zabezpieczyć szczęście żony i Karenina, stworzył to szczęście środkami zewnętrznymi. Przesunął tylko akcesorya, stworzył pozór śmierci. Nie było istotnego odkupienia, nie było istotnej kary; była tylko wiara w środki zewnętrzne, w układ świata zewnętrznego.

To musiało się pomścić. Fikcya śmierci spowodowała później śmierć istotną. A środki zewnętrzne, akcesorya, fikcye nie pomogły. I szczęście, misternie zbudowane na fikcyach, rozleciało się w gruzy.

Odpowiedzą nam, że zjawienie się na scenie owego szantażysty, który obalił gmach przez Fiedię zbudowany, jest również zjawiskiem zewnętrznem, przypadkowem; nie jest więc logiczną i moralną konsekwencyą czynów Fiedi. Jednak szantażysta jest tylko maryonetką pomocniczą w rękach Etyki, która w braku tego, znalazłaby inne łożysko, aby się przejawić, aby się pomścić, aby konsekwencye wykazać.

Życie i śmierć mają głębokie i dalekie konsekwencye etyczne. „Życie nie zechciało być anegdotą, śmierć maskaradą“.

Głównym motorem życia, jego treścią i dźwignią, staje się, jak widzimy, etyka, gdyż etyka jest religią Tołstoja. Życie nie da się wyprowadzić w pole, nie da się obejść, oszukać, fikcyami się nasycić. Śmierć ma zbyt głęboką treść etyczną, aby ją można było zastąpić pozorem śmierci. Ofiarą tego nieporozumie-

tygodni zajęły stanowisko w sprawie projektu ustawy prasowej. Uchwalono także wezwać ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, aby zaznaczyli swe stanowisko co do projektu ustawy.

Sprawy urzędnicze.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw urzędniczych minister spraw wew. bar. Heinold oświadczył, że, ponieważ pragmatyka służbowa przed 1 stycznia 1912 nie może stać się ustawą, rząd wraca do swego pierwotnego planu jednorazowego dodatku drożyźnianego za pierwsze półrocze 1912.

Komisya socyalno-polityczna

uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wybór pięciu subkomitetów. Z posłów socyalno-demokratycznych zostali wybrani: do podkomisyi dla reformy ubezpieczenia urzędników prywatnych tow. Schäfer i Prokesz; do podkomisyi dla zaradzenia wyludnianiu się wsi tow. Palme; do podkomisyi dla spraw górniczych tow. Reger, Cingr i Prokesz; do podkomisyi dla ustawodawstwa ochronnego dla dzieci tow. Hanusch; do podkomisyi dla spraw rzemiosł i przemysłu tow. dr Adler, Prokesz i Reger. Przewodnictwo w tej podkomisyi powierzono tow. drowi Adlerowi.

Po przydzieleniu wniosków i przedłożeń rządowych odnośnym subkomitetom zgodzono się w zasadzie na projekt tow. dra Adlera, aby te sprawy, które już w poprzednim parlamencie doprowadzono w podkomisyach do końca przedłożono bez dalszej zwłoki komisyi do uchwalenia. W tym celu będzie komisya pracowała także w czasie feryj zimowych. Do spraw takich należy przedewszystkiem projekt ustawy o terminach wypłaty w górnictwie, jak również ustawa o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

Wniosek tow. Regera, aby noweli do ustawy przemysłowej — obejmującej zmianę § 74, a mającej na celu zaprowadzenie lepszych stosunków sanitarnych w pracowniach i ograniczenie czasu pracy w rzemiośle i przemyśle — nie odsyłać do subkomitetu, lecz od razu wziąć pod obrady plenum komisyi i w tym celu wyznaczyć referenta, nie uzyskał większości, albowiem głosowali za nim tylko socyalni demokraci i reprezentanci tak znanych robotników narodowych niemieckich i czeskich.

* * *

Socyaliści w delegacyach.

Z Izby posłów wybranych zostało do delegacyj wspólnych 5 socyalistów: Ellenbogen i Schuhmeier z Austryi Dolnej, Nemec z Czech, Tusar z Moraw i Pittoni z Tryestu.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Przegląd społeczny.

Wybory do sądu przemysłowego w Krakowie odbędą się w styczniu. Magistrat wzywa pracodawców, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników i robotnic zgłosili się bezzwłocznie do wydziału III A. magistratu (II piętro, wchód od ulicy Poselskiej), a następnie spisy te złożyli w temże biurze magistratu do 22 grudnia b. r.

Strejk wybuchł w fabryce obuwia Mendla-Leibla w Dębicy. Uprasza się wstrzymać przyjazd obcych cholewkarzy i szewców. Strejk wybuchł z powodu nieludzkiego obchodzenia się z robotnikami i niewypłacenia długu robotnikom.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Co czuć powinien wyborca kołowy? Po programowej mowie prezesa Koła Bilińskiego dowiedział się wszelki wyborca kołowy, jak ma się oryentować w swych wierzeniach politycznych.

Usłyszał, iż w polityce wolno mu być tylko Austryakiem — to poczytywać za swoją narodowość — a w domu, w 4 ścianach, pozwala mu się oddawać cichutko swoim plemiennym upodobaniom polskim...

Ukućby można z tego łacińską formułę:

Natione Austriacus — gente Polonus.

Rychło jednak ujawniło się, że i ta formułka nie jest ścisłą. Oto poseł Diamand zaproponował dla poratowania nauczycielstwa — cofnięcie magnatom podarunków gorzelnianych.

Gorzelnie, kontyngenty i inne wódczane prezenty — toć rzeczy ważniejsze stokroć od jedności „plemiennej“.

I większość Koła orzekła, iż wyprze się i na banicyę skaże każdego, ktoby ośmielił się przeciwko kontyngentowi i bonifikacyom słowo pisnąć.

Musimy tedy zmienić wzór łaciński:

Natione Austriacus — contingente Polonus.

Jak rosyjskiego konsulatu pilnować należy? Policya lwowska pilnuje konsulatu rosyjskiego, jak oka w głowie; w gorących chwilach masakruje świadków, chcących przejść ulicą obok tych czczonych przez nią ubikacyj.

Konsulatu rosyjskiego pilnować należy, ale może nieco... mniej elementarnie, niż to pojmuje policya lwowska.

Wiemy, jak długo urzędował we Lwowie konsul Pustoszkin, jak po latach całych dopiero z procesu Monczałowskiego dowiedziano się, iż stworzył on u siebie etap szpiegostwa, mając do dyspozycyi podatny materyał, zwłaszcza wśród rusińskich renegatów moskalofilskich, których kieszeń do rubli rosyjskich chronicznie się przyzwyczaja...

Czy Pustoszkin miałby być wyjątkiem?

Wszak nie tak dawne rewelacye wykryły, że nawet w ambasadzie tak eksponowanej na opinię świata, jak paryska, nie zawahał się był carat ulokować zwyczajnego opryszka i prowokatora, który musiał figurować tam, jak przystało na takich dżentelmenów, pod fałszywem nazwiskiem.

Mówimy o „baronie Hartingu“, zwącym się właściwie Landesenem...

Otóż, gdyby policya mniej po kozacku, a bardziej po austryacku pilnowała rosyjskiego konsulatu (a chyba tego od niej wymagać wypada), możeby Pustoszkin krócej był „urzędował“ we Lwowie...

Uwagi te są na czasie: wszak znów wykryto bandę szpiegowską z centrum we Lwowie i w pogranicznych Brodach.

Raz na sześć lat. „Złota niedziela“ ma w tym roku dla tysięcy ludzi stać się pustem słowem. Dla tysięcy pomocników handlowych, fryzyerów itd. ma święto zacząć się dopiero od chwili, w której półżywi będą stali w sklepach, względnie nie potrafią już utrzymać brzytwy w palcach. „Pokój ludziom na ziemi“ w dniu 24 grudnia — z wyjątkiem handlowców. Oto katolickie namiestnictwo we Lwowie i katolicki magistrat m. Krakowa zadecydowały, że w niedzielę 24 grudnia (a także w niedzielę poprzednią, tj. 17 grudnia) sklepy wolno trzymać otwarte do 3 po poł., a za tymi katolickiemi władzami stoi tysiące katolickich i niekatolickich kupców, którzy woleliby, aby sklepy w niedzielę wigilijną były do północy otwarte.

Wszyscy ci panowie: urzędnicy namiestnictwa i magistratu, kupcy więksi i mniejsi będą zapewne w domu mieli drzewka, pod którymi tradycyjnym zwyczajem będą się łamali opłatkiem ze swą rodziną i rozdzielać podarunki. Ale tysiącom pomocników handlowych zrabować pół niedzieli wigilijnej, to zrobią z lekkiem sercem. O tem, że takie postępowanie stoi w rażącej sprzeczności z ich wiarą, nasze władze chrześcijańskie nie myślą wcale.

A kupcy także zapominają o religii, gdzie interes każe im nie myśleć, że pomocnicy są przecież także „bliźnimi“, któremu w myśl tej religii krzywdy nie wolno wyrządzać. Wymówka jest prosta: „to tylko raz, na 6 lat wilia przypada na niedzielę“. To prawda, ale czy z wilią lub bez wilii handlowcy przez cały rok mało się napracują? Kupcy zarobią, ale zarobek ten opłacą pomocnicy swem zdrowiem. Dla kupców niedziela 24 grudnia będzie złotą, a dla pomocników — blaszaną.

Nowiny krakowskie.

Rugi Polaków z Galicyi. Tyle się mówi i pisze o „rugach pruskich“. Wartoby zestawić statystykę, ilu to robotników polskich, pochodzących z Królestwa, trzeźwych i spokojnych, ilu ojców i żywicieli pracowitych swych rodzin, wydala się z Galicyi, jako „niewygodnych obcokrajowców“. Z samego Krakowa wydala policya w drodze administracyjnej conajmniej 20 ludzi dziennie i nikt przeciw temu interpretowaniu „prawa azylu“ nie występuje. Nie było wypadku, by rekurs przeciw takiemu wydaleniu uwzględniono. Nasza prasa milczy. Za to Prusakom pracowicie kiwa się palcem w bucie za „rugi“. W ostatnich czasach w Krakowie obok wydalań nastał ostrzejszy kurs przy ekstradycyach. Żer dla wojennych sądów rosyjskich mnoży się. Donosiliśmy już, że policya krakowska odstawiła do sądu karnego Józefa Grzybowskiego, którego wydania żąda gubernator kaliski za napady na monopole. Sprawę Grzybowskiego, który kilka miesięcy wysiedział w ogrodzie angielskim, czekając na rezultat korespondencyi z rosyjskimi posiepakami, objął obecnie radca Niklewicz, który rozpatruje dowody, przedłożone przez obrońcę dra Heskiego. Wczoraj odstawiła policya po kilkutygodniowym pobycie w aresztach miejskich (stosunki sanitarne tych aresztów zostających pod kontrolą lekarską radcy dra Korngolda są straszne!) Bronisława Herburta, któremu rząd rosyjski zarzuca cały szereg politycznych zbrodni. Zbadanie tej sprawy powierzono sędziemu Gnieworzowi. Charakterystycznem jest, że tak wydanie Grzybowskiego jak i Herburta „proponowały“ pewne

nia pada sam Fiedia i nawet ci, dla których szczęścia pracował.

Przypomina się tu zdanie jednego z polskich filozofów-publicystów: „Etyka, z chwilą gdy nie jest wszystkiem, staje się niczem“...

Teraz co do zewnętrznej budowy „Żywego trupa“.

Niezawodnie, rzecz to niezupełnie wykończona, w każdym razie nie wyszlifowana. Są szczegóły niezrozumiałe, jak np. peryodyczne posyłanie przez Karenina pieniędzy do Saratowa, o którem parokrotnie mowa; niewiadomo jednak do kogo i w jakim celu te pieniądze są posyłane.

Również nie zawsze są ustalone stosunki pomiędzy ludźmi. Charakter stosunku pomiędzy Lizą a Kareninem, poprzedzającego rozwód, nie jest jasny. Czasami sądzimy, że Karenin był tylko tajnym wielbicielem Lizy; innym znowu razem mamy wskazówki, że był on otwartym, lecz odrzuconym pretendentem.

Wszystkie te niejasności i braki nie przeszkodzą nam widzieć w „Żywym trupie“ utworu wprawdzie nie z najwybitniejszych Tołstoja; w każdym razie godnego pióra wielkiego pisarza. W nasze zblazowane dni, wśród twórczości moralnie słabej, nastrojowej, słyszymy pewny głos wielkiego moralisty, nie znającego ustępstw i kompromisów.

Możemy się nie zgadzać, lecz nie wolno nam nie uszanować głębi przekonań i siły zasad.

A jednak ten komentarz moralisty jest niewidoczny, jest prawie niedostrzegalny. Nie jest to dramat nastroju, jest to dramat akcyi, a więc właściwy dramat, oparty na konsekwencyi psychologicznej. Przypominają się tu słowa Tołstoja o twórczości dramatycznej:

„Aby wywołać nastrój, wystarczy wiersz liryczny. Forma zaś dramatyczna służy i powinna służyć celom odmiennym. W utworze dramatycznym należy wystawić jakąkolwiek tezę, jeszcze nie rozwiązaną przez ludzkość i zmusić każdą osobę do rozwiązywania, zgodnego z jej wewnętrznemi danemi“.

Istotnie w „Żywym trupie“ mamy również tezę, rozwiązywaną z wielką prawdą przez szereg występujących osób, odpowiednio do ich psychologii.

A na czoło wybija się doskonały, prawdziwie rosyjski typ Fiedi, słabego inteligenta rosyjskiego, z delikatną, wrażliwą duszą i słabym charakterem.

„W naszych kołach — powiada Fiedia — są trzy wyjścia, tylko trzy: służyć, pieniądze zarabiać, powiększać to świństwo, w którem się żyje. Było to mi wstrętne; być może tego nie umiałem, lecz przedewszystkiem było to mi wstrętne. Drugie — burzyć to świństwo, lecz dla tego trzeba być bohaterem; ja zaś bohaterem nie jestem. Albo też trzecie — pić, hulać, śpiewać — to właściwie robiłem. I oto się dośpiewałem“.

Idea moralna nie krzyczy o sobie w „Żywym trupie“, nie rzuca się w oczy, nie narzuca się, tylko współdźwięczy. I nie przeszkadza prawdzie psychologicznej.

Prawda psychologiczna i siła moralna.

organa policyi krakowskiej państwu zaprzyjaźnionemu w ten delikatny sposób, że w drodze urzędowej zażądano z Krakowa stwierdzenia identyczności tych ludzi, powołujących się na papiery. Że rząd rosyjski, który zalewa Galicyę swymi szpiegami, chce wyłowić z Galicyi wszystkich rewolucyonistów, choćby dlatego, że ci płoszą szpiegów i psują im nieraz robotę, to jest jasne; dlaczego jednak kompetentne władze nasze i „rodacy“ nasi ze złotymi kołnierzami nie rozumieją, że wydalenie i ściganie ekstradycyami emigrantów-Polaków jest dziś taktyką bardzo chybioną, tego pojąć nie możemy.

W aresztach sądu krajowego karnego siedzi odstawiony przez żandarmeryę w Jaworznie Władysław Biel, poddany austryacki, którego ekstradycyi Rosya się domaga. Biel służył przy wojsku austryackiem, on i jego cała rodzina są Austryakami od niepamiętnych czasów przynależnymi do Tarnawy dolnej w Galicyi, a mimo to ten człowiek czeka jeszcze na załatwienie ekstradycyi. Takie pomyłki dowodzą, że system dotychczasowy traktowania tych szpiegów jest zły i szkodliwy dla Austryi. Z Rosyą trzeba być bardzo ostrożnym.

W sprawie dra Ludwika Schneidra rozstrzygał wczoraj sąd krajowy wyższy sprzeciw od aktu oskarżenia. Podobno akt oskarżenia został uchylony i postępowanie karne zostało zaniechane. Zamiast jawnej rozprawy pod kontrolą publiczną, której domagała się prokuratorya państwa, odbyła się w sądzie wyższym tajna sesya senatu, zarządzona wskutek sprzeciwu oskarżonych. Jakie były argumenta i motywa zniesienia aktu oskarżenia nie wiemy i wiedzieć nie możemy, skoro protokołów tajnych posiedzeń sądu wyższego się nie ogłasza.

Zniesienie aktu oskarżenia należy do największych rzadkości w judykaturze; znany jest analogiczny wypadek w sprawie oskarżonego dra Doboszyńskiego, gdzie uchwałę Izby radnej, wdrażającej przeciw Doboszyńskiemu śledztwo o zbrodnię oszustwa, sesya tajna sądu wyższego zniosła.

Wybory do Izby handlowej. Wczoraj odbył się wybór członków Izby ze sekcyi przemysłowej.

W kategoryi I na 439 uprawnionych wyborców oddano 350 ważnych głosów. Wybrani zostali: Maurycy Dattner 308 głosami, Tadeusz Epstein 245 gł., Waleryan Stawiarski 245 gł.

Po wybranych otrzymali: Władysław Liban 100 gł., Zygmunt Rosenzweig 82 gł., Józef Górecki 23 gł., Marceli Dutkiewicz 21 gł., Leonard Nitsch 21 gł.

W kategoryi II na 1205 uprawnionych wyborców oddano 801 głosów. Wybrani zo tali: Maksymilian Szmeja 690 gł., Adolf Falter 622 gł., dr Gustaw Kaden 579 gł.

Po wybranych otrzymali: Eliasz Kanarek 327 gł., Bertold Ehrlich 176 gł.

W kategoryi III na 9859 uprawnionych wyborców oddano 6307 głosów. Wybrani zostali: Leon Schwanenfeld 5197 gł., Ludwik Rosenberg 4086 gł., Jan Peroś 4083 gł.

Po wybranych otrzymali: Józef Bialik 2601 gł., Karol Hechter 1567 gł., Joachim Steinberg 1031 gł.

Ogółem głosowało w obydwóch sekcyach 16.083 wyborców na 23.445 uprawnionych do wyboru. 552 przesyłek z drukami wyborczymi zwróciła poczta na ręce przewodniczącego komisyi z powodu, iż nie mogły być doręczone.

Z Towarzystwa technicznego. Staraniem Kółka zabawowego Tow. techn. odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. dla członków Tow. i ich rodzin wieczór projekcyjny obrazów barwnych (autochromów). Artystyczne zdjęcia z natury zaofiarowali na ten cel dr J. i dr K., członkowie wydziału Tow. fotografów-amatorów. Początek o godz. 6½ wieczór. Wstęp 60 h od osoby. Goście mile widziani.

I. poranek symfoniczny odbędzie się w najbliższą niedzielę 17 b. m. w sali Starego Teatru. Orkiestra pod dyrekcyą kapelmistrza Czyżowskiego wykona uwerturę Webera „Euryanthe“, Beethovena VI. symfonię (pastoralną) i Dvorzaka symfonię „Z nowego świata“. Bilety po 2 kor., 1·50 kor. i 1 kor. do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W teatrze „Nowości“. Dziś rozpoczyna się nowy program. Główną atrakcyą jest operetka Offenbacha „Wesoła młynarka“, w której główne role odśpiewają p. Józefa Borowska i dyr. Poleński.

Poparzenie spirytusem. W mieszkaniu przy ulicy Lwowskiej l. 40 w Podgórzu służąca Barbara Dutkówna przy nalewaniu spirytusu do gorącego żelazka odniosła silne poparzenie rąk i nóg. Pogotowie odwiozło ją do szpitala.

Rada miasta Podgórza odbędzie posiedzenie w poniedziałek 18 grudnia o godz. 6 wieczorem z porządkiem dziennym: dokończenie obrad budżetowych, odstąpienie gruntu Towarzystwu „Sokół“, sprawa szynkowa i kilka drobniejszych spraw gospodarskich.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Walne zgromadzenie członków oddziału krakowskiego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza nie odbędzie się w niedzielę 17 b. m., jak było zapowiedziane, lecz w piątek 29 b. m. o godz. 6½ wieczorem. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 7 wieczorem.

W sali Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16): W sobotę i w niedzielę o godz. 7 wieczorem wykłady dra Wład. Gumplowicza: „Geneza kultury starogreckiej“.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem wykład p. Maryi Markowskiej: „O Rzymie“.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady:

W Stowarzyszeniu handlowców (Grodzka 69) w sobotę o godz. 8 wieczorem: p. Henryk Kołodziejski: „O elektryczności“ (z doświadczeniami).

W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic (ulica Sebastyana 15) w niedzielę o godz. 8 wieczorem: dr Balsigerowa: „Dlaczego robotnice powinny się interesować gminą“.

W Skawinie w sali Rady miasta w niedzielę o godz. 2½ po południu: p. K. Czapiński: „O człowieku pierwotnym“.

W Brzeszczach w nię dzielę: dr B. Rydzewski: „O pochodzeniu człowieka“ (z obrazami świetlnym).

W Chrzanowie w niedzielę o godz. 5 po południu: dr Lipcówna: „Zadania organizmu ludzkiego“.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Żywy trup“, dramat w 6 aktach Lwa Tołstoja.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (popularne).
Niedziela wieczór: „Żywy trup“.
Poniedziałek: „Legion“.
Wtorek 19 b m.: „Żywy trup“.
Środa 20 b m. o godz. 5 po południu: „Legion“ (wyłącznie dla młodzieży szkolnej — bilety rozsprzedane).
Czwartek 21 b. m.: „Legion“.
Piątek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem: „Balladyna“ (popularne).
Sobota 23 b. m.: Teatr zamknięty.
Niedziela 24 b. m. po południu: „Damy i huzary“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek 25 b. m.: „Legion“.
Wtorek 26 b. m. po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zwykłe).
Wtorek wieczór: „Madame Sans Gene“.
Środa 27 b m.: „Judyta“ (popularne).
Czwartek 28 b. m.: „Żywy trup“ (przedostatni występ p. St. Wysockiej).
Piątek 29 b. m.: „Legion“ (ostatni występ p. St. Wysockiej).
Sobota 30 b. m.: „Makbet“.
Niedziela 31 b. m. po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (popularne).
Niedziela wieczór: „Król“.
Poniedziałek 1 stycznia po południu: „Betleem polskie“ (popularne).
Poniedziałek wieczór: „Makbet“.

Nowiny lwowskie.

Afera szpiegowska. O osobistościach członków szpiegowskiej bandy wychodzą na jaw nowe szczegóły. Stwierdzono, że Stecyszyn karany był za sprzeniewierzenie znacznej kwoty w urzędzie pocztowym w Brodach. W najbliższym czasie mają nastąpić nowe aresztowania w tej sprawie. Sędzia śledczy Zgóralski ciągle przesłuchuje aresztowanych. Przytrzymani w Brodach Sydor, Bychowski i Irena Stecyszynowa zostali na telegraficzne wezwanie sędziego odstawieni do więzienia sądu karnego we Lwowie. Sędzia rozporządza już bardzo obfitym materyałem śledczym. Szczególnie w rękach jego znajduje się wiele listów, które aresztowanych w wysokim stopniu kompromitują.

Rudzka vel Kucharzewska vel Krause tłómaczy się, że nie wiedziała, jaka odpowiedzialność na nią spada. Co do Stecyszyna stwierdzono, że on również używał nazwiska de Krause. Śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Również i policya nic nie chce powiedzieć. Twierdzi tylko, że nowych aresztowań nie było.

Ucieczka bandyty. Agent policyi Weinstock, dowiedziawszy się, że w mleczarni przy ul. Stanisława przebywa niebezpieczny rzezimieszek Kapusta, udał się tam i znalazłszy go, przeprowadził u niego rewizyę, przyczem znalazł kilkanaście nabojów browningowych. Kiedy chciał go zaprowadzić na policyę, rzezimieszek ubrał się w zarzutkę i począł uciekać.

Agent rzucił się za nim w pogoń. Wówczas Kapusta dał do niego 3 strzały rewolwerowe. Jeden z nich zadrasnął agenta lekko po ramieniu, który sam udał się na stacyę ratunkową dla opatrzenia. Bandyta zbiegł.

Wolne żarty.

Koło polskie.

Kandydaci na wiecach głosili te słowa:
„Wyborcy! Szkoła jest to sprawa narodowa!“
Dostali mandaty, siedzą sobie w parlamencie:
Patryotyzm — Chełmszczyzna — mają dzisiaj w... pięcie.
Za sprawę narodową uznali bezczelnie
Jak niegdyś „świętą karczmę“, tak teraz gorzelnię.

Jowialski.

TELEGRAMY

z dnia 16 grudnia.

Sprawa chełmska w Dumie.

Petersburg. Duma na nocnem posiedzeniu kontynuowała dyskusyę w sprawie wyłączenia Chełmszczyzny. Do głosu zapisanych jest jeszcze 107 mowców.

Po mowie Rodiczewa (kadet) zabrał głos poseł Nakonieczny, który oświadczył, że Polacy przerachowali się na trzeciej Dumie.

Polacy nie przestaną żyć, gdyż ich siła narodowa przetrwa wszystkie ciosy.

Wybory do sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Wczoraj odbyły się wybory 59 posłów do sejmu na ogólną liczbę 88. Wybrano 20 z partyi rządowej, 13 z koalicyi, 12 z partyi prawicy, 1 rezultatu brak, 10 wyborów ściślych; w kręgach musiano wstrzymać akt wyborczy wskutek wzburzenia ludności.

Nowa stolica Indyi.

Delhi. Król Jerzy i królowa wczoraj przed południem położyli kamień węgielny pod nową stolicę.

Wojna włosko-turecka.

Nowe zwycięstwo Turków.

Konstantynopol. Z Malty telegrafują: Wczoraj udało się Turkom o 2 klm od Bomby (o 50 klm. na wschód od Derny) wyprzeć Włochów o 4 klm. w tył. Turcy stracili 124 zabitych, 29 rannych.

Okrucieństwa Włochów.

Rzym. W Tripolisie powieszono w środę jednego z najpoważniejszych mieszkańców arabskich, Achmeda ben Omara, który powitał Włochów przy wylądowaniu i złożył przysięgę na wierność. Przed 14 dniami aresztowano go i znaleziono w jego domu mnóstwo broni i amunicyi, oraz korespondencyę z turecką komendą.

Rewolucya w Chinach.

Ogłoszenie republiki?

Paryż. Według prywatnego telegramu z Nankinu, wszystko jest przygotowane, aby jutro proklamować republikę. Pośrednictwo Juanszikaja rozbiło się. Na prezydenta republiki upatrzony jest znany agitator Sun ja-czen.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: P. B 5 K. Tow Garbar 30 h. Razem 5 K 30 h.

Intrygi niemieckie przeciw republice portugalskiej.

Wtargnięcie do Angoli.

W następnym artykule przechodzi Fabra Ribas do intryg niemieckich.

O 4 kilometry od Monachium istnieje pałac rezydencyonalny, Nymphenburg. Mieszka tam siostrzeniec regenta bawarskiego, Ludwik Ferdynand, żonaty z infantką Maryą, znaną bigotką, ciotką Alfonsa XIII. Osobistość samego księcia zgoła nieinteresująca: lubi on lowelasowskie łowy na piękne aktoreczki, a sam zaś wywijać się musi przed ścigającymi go wierzycielami. Oto wszystko. Natomiast żona jego uczyniła z Nymphenburgu zarówno ośrodek różnych aferzystów, jak i kuźnicę klerykalną, gdzie łączą się nici wielu konszachtów pomiędzy Berlinem, Rzymem, Madrytem itp.

Jej częstymi gośćmi bywają: Krupp-Bolchen Halbach, osobistość ciesząca się względami Wilhelma II., ożeniony z Kruppówną, główny akcyonaryusz fabryki armat w Essen.

Książę Henhel von Donnersmark, magnat, będący też w łaskach Wilhelma, uczestniczący w różnych interesach bankowych.

Baron Hertling, rzeczywisty kierownik centrum katolickiego, używany w stosunkach Niemiec z Watykanem.

Bracia Mannesmanowie, znani z afery marokkańskiej.

Radowitz, były ambasador niemiecki w Madrycie w czasie od 1892—1908 r.

Kółko to zdradzało żywsze podniecenie zarówno podczas zatargu marokkańskiego, jak i podczas zmiany form rządu w Portugalii. Infantka Marya odwiedza Madryt i podczas jej np. niedawnego pobytu ciągle kursowali kuryerzy pomiędzy Monachium a Madrytem.

Przed niedawnym czasem Terra Vianna, były minister marynarki za panowania Manuela II., usiłował zaciągnąć pożyczkę 50-milionową na rzecz kontrrewolucyi w Portugalii. Gwarancyę miały objąć dwie „ukoronowane głowy“. Głowami temi były według wszelkiego prawdopodobieństwa: Alfons XIII. i Wilhelm II.

Przechodząc od tego przypuszczenia, które się samo narzuca i znalazło swój wyraz i w prasie, konstatuje Ribas fakt, iż pomiędzy 10 a 15 października b. r. stały w Hamburgu dwa statki z bronią i amunicyą, przeznaczoną dla rojalistów portugalskich. Rząd niemiecki wiedział o tem, lecz powstrzymał wyjazd tych statków, dopiero skutkiem oficyalnych przedstawień dwu innych mocarstw.

Ribas podaje następnie, iż wedle wersyi, którą uznaje za tak poważną, że prawie nie ulegającą wątpliwości, podczas rokowań franko niemieckich w sprawie marokkańskiej miał Kiderlen-Wächter oświadczyć Cambonowi, iż Niemcy poprzestaną na jak najskromniejszem „odszkodowaniu“ kosztem Konga, jeżeli im pozostawi się wolną rękę, odnośnie do kolonii portugalskiej Angoli.

Jak dalece apetyty niemieckie na Angolę zostały podniecone przez Miguela i dwór madrycki, świadczy fakt, który podaje Ribas, z ostatniej chwili, iż Niemcy zajęli pograniczne forty portugalskie w Angoli: Mucusso, Dirico i miejscowość Lebebe. Jako przygotowanie opinii do stopniowego zaboru Angoli przytacza Ribas wyjątek ze znamiennego artykułu berlińskiej „Post“ z dnia 4 grudnia: „Przypomnijmy sobie — pisał dawny organ Bismarcka — że w archiwach przy Downing Street, jak i w archiwach przy Wilhelmstrasse spoczywa traktat, który zawarliśmy z Anglią w r. 1898, i mocą którego posiadłości Portugalii w Afryce są nam zapewnione“.

Za szczególnie znamienną poczytuje Ribas i depeszę, którą podał był paryski „Temps“ z Berlina pod datą 14 listopada b. r.

„Rokowania hiszpańsko-niemieckie co do ustąpienia Rio Muni i Fernando Po miały rozpocząć się wczoraj rozmową pomiędzy ks. Ratiborem, ambasadorem w Madrycie, i Garcia Prieto, hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych. Niemcy nie miałyby płacić odszkodowania“.

Ribas stwierdza, iż będący przedmiotem układów taki akt darowizny nie da się wyjaśnić inaczej, jak tylko, iż Hiszpania zdecydowałaby się ewentualnie na nią, wzamian za poparcie, jakie otrzymać ma Alfons XIII. w swoich planach antyportugalskich; Niemcy zaś dodatkowo chcą prócz tego zaokrąglić swoje posiadłości afrykańskie Angolą.

Stać się to ma zarówno dla dogodzenia kolonialnym apetytom szowinistów niemieckich, jak i dla zobowiązania niemieckich klerykałów, jak wreszcie dla uspokojenia Alfonsa XIII., któremu zwycięstwo republikanizmu w kraju sąsiednim zatruwa spokój i w którego interesie leży zdyskredytowanie tej republiki wszelkiego rodzaju klęskami.

Ten stan rzeczy wyjaśnia również, skąd Miguel II., nie posiadający sam pieniędzy, może łożyć na zakupno broni, na tworzenie i ekwipowanie oddziałów napastniczych — czego koszta wynoszą sumy milionowe?

Budżet miasta Podgórza.

Pod przewodnictwem burmistrza Maryewskiego rozpoczęły się we wtorek w podgórskiej radzie miejskiej obrady nad budżetem na rok 1912. Preliminarz w przychodach wynosi 522.622·60 kor., w wydatkach zaś 521.690·07 kor. Nadwyżka wynosi 932·53 kor. Referent generalny r. Rolle przed przystąpieniem do omówienia poszczególnych pozycyj cyfrowych starał się bliżej określić tendencyę gospodarki miejskiej, która — zdaniem referenta — jest przedewszystkiem demokratyczną a nadto cechuje ją zawsze „ostrożność“ w wydatkach. To są zasadnicze rysy tej gospodarki i mając takie wytyczne przed oczyma układało się budżet i na rok 1912. Przechodząc do szczegółowych cyfr podkreślił wydatek na oświatę, wynoszący 106.500 kor. a zatem blisko ¼ budżetu (na 1 mieszkańca 5 kor), bezpieczeństwo publiczne 44.000 kor. (na 1 mieszkańca 2 kor.), dział techniczny i drogi 37.500 kor. (na 1 mieszkańca przeszło 1½ kor.), dział sanitarny 19.000 kor. (na 1 mieszkańca mniej niż 1 kor.) i t. d. Ogółem w wydatkach przypada na głowę 13½ kor. w zamian za świadczenia wynoszące na głowę 4 kor. Przy omawianiu instytucyj oświatowych stwierdza referent, że jedynie Tow. Domu robotniczego rozwija żywą pracę oświatową wśród szerokich mas. Kończąc swe wywody, zwrócił uwagę, że przyszłość budżetu leży nie w dochodach naturalnych, albowiem elastyczność dochodów już na wyczerpaniu, lecz w dodatkach do podatków.

W dyskusyi nad referatem nikt do głosu się nie zapisał — czekano, aż zabierze głos tow. dr Bobrowski, albowiem przemówienie jego jest osią, koło której obraca się dalsza dyskusya; następni mowcy nawet z t. zw. opozycyi polemizują nie z referentem lecz z tow. dr Bobrowskim. — Widząc wież, że nikt do głosu się nie zgłasza — zniewolony był r. Bobrowski pierwszy przemówić.

W długim swoim wywodzie omówił gospodarkę miejską, kładąc nacisk na niedomagania gospodarki. W odpowiedzi na podkreślony przez referenta charakter rządów demokratycznych wskazał drastyczne przykłady, że magistrat niejednokrotnie posługiwał się absolutyzmem, wydawał opinie sam bez zasięgnięcia zdania Rady, na co i starostwo zmuszone było zwrócić uwagę; magistrat nie liczył się często z uchwałami komisyj; dalej omówił skandal nadania koncesyi na szynk p. Haberowej, wspomniał o zaniedbaniu rewizyi mieszkań stróżów, wskazał na anormalny stan w radzie, gdzie radca zajmuje równocześnie płatne stanowisko w magistracie; niektóre komisye albo nie funkcyonują, albo źle funkcyonują. Dłuższy ustęp poświęcił lekceważeniu uchwał komisyi sanitarnej i wskazał na fatalne stosunki panujące w łaźni kahalnej. Miasto nie dało żadnej inicyatywy — w kwestyi mieszkaniowej zlekceważyło cały szereg uchwał i rezolucyj (dom dla służby miejskiej); referent budżetowy podnosi „ostrożność“ w gospodarce, ale czy ta ostrożność nie jest raczej wynikiem braku rozmachu ze strony większości rządzącej? Dalej omawia stosunek magistratu jako pracodawcy, który mimo uchwały Rady miejskiej z grudnia 1910 pragmatyki dla służby miejskiej nie zmienił odpowiednio do żądań służby. Omawiając kwestyę drożyźnianą, przypomniał zachowanie się w tej kwestyi w radzie państwa posła m. Podgórza eksc. Korytowskiego, który zdradził interes ludności miejskiej i głosował przeciw wnioskom drożyźnianym — mimo, iż prawie wszyscy posłowie miejscy w Kole polskiem głosowali za wnioskami — a właśnie, ta obecna większość rządząca w radzie całą forsą popierała kandydaturę eksc. Korytowskiego i odpowiedzialność za to spada na stronnictwo rządzące w mieście.

Następny mowca r. Gadomski z opozycyonisty stał się nagle wielkim wielbicielem rządów magistratu i w bizantyniźmie przedwyborczym posunął się tak daleko, że życzył zdrowia i długiego życia członkom magistratu i burmistrzowi.

Radny Przybylski jest również częściowo zadowolony z gospodarki większości, żałuje tylko, że miasto nasze ciągle przytłacza jeszcze zmora przyłączenia do Krakowa.

Dalszy mowca r. dr Emilewicz, demokratyczny „agitator“ konserwatywnego posła, uznał za stosowne wziąć w obronę eksc. Korytowskiego przed „osobistymi“ zarzutami, jakoby zdradził interes ludności miejskiej przy głosowaniu nad wnioskami o otwarcie granic; aby swą iście lokajską lojalność wobec Korytowskiego zadokumentować, postawił dr Emilewicz wniosek o wyrażenie posłowi Korytowskiemu votum zaufania! Dr Emilewicz twierdził, niewiadomo czy w cynizmie czy też w ignorancyi i głupocie (jedno i drugie możliwe), że karność klubowa nie pozwalała ekscelencyi głosować za wnioskami drożyźnianymi, mimo, iż analfabetom nawet wiadomem było, iż w tej kwestyi mieli członkowie Koła swobodę głosowania.

Następnie napadł dr Emilewicz na tow. dra Bobrowskiego i obrzucił go szeregiem kłamliwych i oszczerczych zarzutów.

Na napaść tę reagował bardzo ostro tow. dr Bobrowski wykazując, że po człowieku o takich kwalifikacyach, jak dr Emilewicz, można się wszystkiego spodziewać, a postępowaniem swem pozbawił się dr Emilewicz prawa do prawienia komukolwiek morałów. Cięta odprawa otrzymana od tow. dra Bobrowskiego pouczy zapewne mecenasa Emilewicza, że kto ma masło na głowie nie powinien wychodzić na słońce!

Jako ostatni w dyskusyi generalnej przemówił jeszcze burmistrz Maryewski udzielając wyjaśnień na różne poruszone przez radnych kwestye.

Posiedzenie następne, które się odbyło we środę rozpoczęło się od końcowego wywodu generalnego referenta r. Rollego. Mowca rozpoczął od stwierdzenia, że r. tow. Bobrowski, chociaż nienależący do większości rządzącej, jednak we wszystkich ważnych sprawach był gorliwym współpracownikiem i nader czynnym członkiem rady. Przeszedł następnie szczegółowo wszystkie podniesione przez tow. Bobrowskiego zarzuty, zwalczając jedne, przyznając innym zupełną słuszność. Następnie pouczył dra Emilewicza, że działalność parlamentarna posła nie jest sprawą osobistą posła, ale sprawą publiczną podlegającą krytyce. Co do wniosku o udzielenie eks. Korytowskiemu votum zaufania, to stanowczo protestuje przeciw temu, tembardziej, że wniosek taki jest formalnie i merytorycznie niedopuszczalny.

Formalnie dlatego, że to raczej na kpiny zakrawa, aby dwudziestu kilku ludzi udzielało votum zaufania posłowi, którego wybiera 4 tysiące wyborców; merytorycznie zaś dlatego, bo jestto niestety smutną prawdą, że poseł miasta Podgórza głosował przeciw interesom miasta.

Przystąpiono teraz do debaty szczegółowej, asesor Łuczko odczytywał poszczególne pozycye, które z małemi poprawkami prawie bez dyskusyi rada przyjęła. W ten sposób uchwalono kilka głównych działów. O godzinie ½9 posiedzenie odroczono do dnia następnego.

* *
*

Na posiedzeniu z 15 b. m. przed przystąpieniem do dalszej debaty budżetowej odczytał burmistrz wniosek nagły tow. dr Bobrowskiego i tow. domagający się reasumpcyi uchwały rady, przyznającej koncesyę szynkarską pani Haberowej. W dłuższym wywodzie motywował tow. Bobrowski swój wniosek, wykazując, że udzielenie koncesyi p. Haberowej połączone jest z ruiną materyalną innych biednych szynkarzy, jak to wskazują ulotne kartki rzucone z galeryi na salę. Przy tej sposobności stwierdził r. Wł. Liban, że dlatego pierwotnie popierał p. Haberową, gdyż 3 szynkarzy go w tej sprawie w błąd wprowadziło. Wniosek ten z małą modyfikacyą poparł bardzo gorąco r. Rolle; w głosowaniu znaczna większość oświadczyła się za wnioskiem z modyfikacyą, aby całą sprawę odesłać do odpowiedniej komisyi — a rada ostatecznie załatwi to na poniedziałkowem posiedzeniu.

Następnie załatwiono kilka drobnych rubryk budżetowych oraz preliminarz elektrowni. Dla spraw personalnych objętych budżetem zarządził burmistrz posiedzenie tajne, które jednak później dla braku kompletu musiano przerwać i — odroczyć do poniedziałku.

Z sali sądowej.

Horowicz oskarżony! List Horowicza, redaktora „Głosu narodu“, który w swoim czasie opublikowaliśmy, stał się obecnie pastwą prawomocnego oskarżenia. Na wniosek prokuratoryi odbędzie się wkrótce rozprawa przed sędzią powiatowym Lizakiem przeciw Horowiczowi. Jak wiadomo, w liście tym obiecywał Horowicz niewyśledzonemu adresatowi 150 koron za dostarczenie 250 legitymacyj, przyczem przyrzekał osobne wynagrodzenie dla głosujących. Horowicz był sekretarzem komitetu chrześcijańsko-społecznego, którego kandydatem był Zgórniak. Czy propozycye, podane w liście, pochodziły od tego komitetu, okaże rozprawa. Mówią, że list był pisany do pewnego strażnika miejskiego, który był Horowiczowi wskazany jako mąż zaufania komitetu mieszczańskiego. Przy rozprawie słuchany ma być jako świadek p. Russek.

Metryka w procesie karnym. Sąd krajowy karny w Krakowie wydał orzeczenie, które bierze w ochronę małoletnich przed ich — własną metryką. Wedle kodeksu karnego rozpoczyna się odpowiedzialność karna normalnych ludzi z chwilą ukończenia lat 14. Sprawca, choćby tylko o dzień przekroczył wedle metryki wiek lat 14, jest — jak to prawnicy mówią — „podmiotem“ prawa karnego. Dlatego w procesach przeciw małoletnim rozpoczynają się kroki karne od zażądania metryki. Tej w praktyce nieraz bardzo krzywdzącej zasady, orzecznictwo karne dotąd niestety przełamać nie mogło. Nowoczesne teorye karne sprzeciwiają się temu, aby metryka urodzenia rozstrzygała w ten sposób o momencie winy i wykazują, że sprawca normalny, który wedle metryki ma przeszło lat 14, nieraz wedle nauki za 14-letniego uchodzić nie może. U sprawców małoletnich powinny więc w razach wątpliwych rozstrzygać nie dokumenty parafialne, lecz lekarze o tem, czy sprawca ma, czy nie ma lat 14. Sprawca, choćby był zupełnie normalnym, musi przecież z różnych przyczyn, w swym rozwoju umysłowym spóźnić się i mieć tylko „na papierze“ lat 14, a w rzeczywistości o wiele mniej.

Sprawa, o którą w danym wypadku chodziło, była szablonowo podobna do wielu innych. Chłopak Edmund K., liczący lat 14 i 7 miesięcy, syn uczciwych rodziców (ojciec jest monterem), zabrał z cudzego posiadania 2 zegarki, 2 pary złotych kolczyków, 2 obrączki złote i banknot 20-koronowy. Chłopak w szkole uczył się wzorowo, a kradzież popełnił udzielając lekcyi. Kazał swej uczennicy Irenie zamknąć oczy podczas gry w ciuciubabkę, poczem poszedł do drugiego pokoju i z szuflady wydobył błyszczące przedmioty, które mu się „podobały“. Kosztowności zastawił w miejskiej Kasie oszczędności przy pomocy ekspresa i za pieniądze w ten sposób uzyskane kupił dużo ołówków, piór, gum do wycierania i zeszytów. Następnie przyznał się do czynu, dostał od ojca wobec poszkodowanych w skórę, a gdy żandarmerya zrobiła doniesienie został oskarżony. Sędzia pierwszy sprawdził metrykę chłopca i zasądził go ze względu na wiek powyżej lat 14, na areszt; wniesiona prośba o abolicyę została reskryptem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z d. 27/5 1911, Nr 14584/11 odrzuconą. Wówczas obrońca zasądzonego dr Heski wskazuje, że całe zachowanie się chłopca znamionuje, iż metryka w tym wypadku podaje wiek chłopca niezgodnie z jego rzeczywistym rozwojem, prosi Sąd krajowego karnego o dopuszczenie dowodu z rzeczoznawców, aby ci orzekli o wieku chłopca, nie opierając się na metryce, lecz na własnych lekarskich spostrzeżeniach. Znawcy dr Jankowski i Horoszkiewicz po kilkakrotnych badaniach orzekli, że chłopak, jakkolwiek jest normalny, nie liczy lat 14, jeżeli za podstawę orzeczenia bierze się nie metrykę, lecz jego rozwój umysłowy. Następnie trybunał wydał wyrok uwalniający, orzekając, że i normalny sprawca, jeżeli się spóźni w swym rozwoju duchowym, może przeciw metryce prowadzić skuteczny dowód ze znawców. Orzeczenie to jest niewątpliwie ważną korektura naszej przestarzałej ustawy karnej.

Rozmaitości.

Upały w Nowym Jorku. — Bogaty żebrak. — „Król rozrzutników“. — Adwokatki w Paryżu.

Od kilku dni zapanowały w Nowym Jorku niebywałe o tej porze upały. Termometr pokazuje 20 stopni ciepła, czego od r. 1873 nie zauważono. W ogrodach drzewa puszczają już liście.

W Bostonie drzewa w parkach okryły się zielenią, a kasztany zaczęły już kwitnąć.

* * *

W Berlinie przy ul. Franciszka l. 6 mieszkał od 20 lat na trzeciem piętrze 62-letni Emanuel Frankfurter, człowiek — jak się zdawało — bardzo biedny. Mieszkał w jednym pokoju za 15 marek miesięcznie; do pokoju nikogo nie wpuszczał, sam sobie czyścił ubranie. Przez cały dzień spał, a wieczorem wychodził na miasto i pod pozorem sprzedawania drobiazgów żebrał. Nad ranem zachodził do nędznej kawiarni, gdzie pilnie przeglądał dzienniki, zajmując się szczególnie sprawozdaniami giełdowemi. W domu, w którym mieszkał zauważono, że dziwak odbiera często listy, między innymi z banków, ale na odnośne pytania otrzymywano gburowatą odpowiedź.

Onegdaj znaleziono Frankfurtera na ulicy bez przytomności. Gdy go sprowadzono na stacyę ratunkową, skonstatowano śmierć wskutek udaru serca. Gdy trupa rozbierano, wypadły z kilkunastu kieszeni papiery wartościowe ogółem na 150.000 marek.

* * *

W zakładzie dla obłąkanych w Genewie zmarł „król rozrzutników“. Był to Anglik, nazwiskiem Benzon, a „tytuł“ swój zdobył w ten sposób, że w przeciągu 3 lat potrafił wydać 5 milionów marek. Cierpiał na prawdziwą manię rozrzucania pieniędzy, a mania ta doszła do szczytu podczas uroczystości jubileuszu zmarłej królowej angielskiej Wiktoryi, podczas których Benzon wydał olbrzymie sumy. Gdy jego miliony zaczęły się wyczerpywać, napisał książkę pod tytułem: „Sztuka wydawania pieniędzy“. Należał on do przyjaciół zmarłego króla angielskiego Edwarda; od 2 lat siedział w zakładzie dla obłąkanych, gdzie wciąż odgrywał rolę milionera i obdzielał służbę czekami na banki, w których kiedyś miał pieniądze.

* * *

Podczas gdy w Paryżu kilkuset adwokatów jest bez zajęcia, to trzy adwokatki mają tyle zajęcia, że nie mogą sobie dać rady. Najzawziętsi przeciwnicy równouprawnienia kobiet musieli przyznać, że te adwokatki znakomicie spełniają swe zadanie. Są to panny Miropolska (córka emigranta polskiego) i Galtier oraz pani Grunberg, które nietylko na polu prawniczem wytrzymują konkurencyę z kolegami, ale i jako kobiety — młode i piękne — podbijają klientów i sędziów. Najlepszym prawnikiem i najpiękniejszą kobietą wśród adwokatek jest panna Galtier, której wymowa tak rozentuzyazmowała jej przeciwnika procesowego, że na miejscu ofiarował jej małżeństwo. Panna adwokatka nie powiedziała odrazu „tak“, ale nie powiedziała też „nie“; w każdym razie oświadczyła, że nie jest zasadniczą przeciwniczką małżeństwa. Pani Grunberg jest młodą wdową, której największą zaletą jest logika, z jaką prowadzi swe obrony. Wymowę ma przytem tak porywającą, że procesy, w których broni, są tak licznie uczęszczane, jak premiery w wielkich teatrach.

Panna Miropolska pracuje i na innem polu: niedawno wygłosiła odczyt, w którym udowadniała, że kobieta pracująca potrafi lepiej kochać, niż tak zwana dama z towarzystwa.

NADESŁANE.

Sprawy partyjne.

Szkoła partyjna w Krakowie zakończyła swe prace w semestrze przedświątecznym w środę 13 b. m., gdyż uczestnicy mają przed świętami pracę pogodzinną. Wykładano historyę socyalizmu (dr Jodko), prawo państwowe z geografią polityczną (dr Gumplowicz), zarys finansowej gospodarki austryackiej (L. Feldman), kierunki we współczesnym socyalizmie (K. Czapiński) i t. d. Frekwencya na wykładach ostatnich znacznie zmalała i doszła 13 b. m. do 12 osób (6 słuchaczy i 6 słuchaczek).

Podczas przerwy świątecznej odbędą się nowe zapisy na drugie półrocze, w którem mogą brać udział i całkiem nowi słuchacze. Zaraz po świętach wykłady się rozpoczną kursem ekonomii, który będzie wykładany przez tow. Helenę Landau. Dalej pójdą stosunki partyjne i narodowościowe w Austryi; program partyi, który w pierwszem półroczu nie był jeszcze dokładnie przestudyowany; związki zawodowe, polityka gminna, konsumy itd.

Zapisywać się można na drugie półrocze u tow. Rosenzweiga lub tow. K. Czapińskiego w Związku (Filipa 2 II).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczysty poranek ku czci St. Wyspiańskiego** odbędzie się staraniem komitetu oświatowego w niedzielę 17 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (ul. Filipa 2, II piętro). Na program złoży się śpiew krakowskiego Chóru robotniczego, gra na skrzypcach, deklamacya, oraz odczyt tow. E. Haeckera, poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego. Zaproszenia w Związku i przy wejściu.

* **Zebranie poufne** robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Miejskiej Kasy chorych, na które zaprasza zarząd. Sprawy bardzo ważne.

* **Zgromadzenie poufne kaflarzy krakowskich** odbędzie się we wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.).

* **Stowarzyszenie drogulstów i urzędników prywatnych w Krakowie** urządza w niedzielę 17 grudnia b. r. o godz. 5 po południu w salach Klubu pocztowców (ul. Lubicz) koncert spacerowy z zabawą taneczną. Wstęp tylko za zaproszeniami. Cena wstępu K 2·20, a w dniu zabawy K 3·30. Zaproszenia jakoteż bilety wydaje się codziennie w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Grodzkiej 69, II. piętro.

* **Zgromadzenie przeciwdrożyźniane** odbędzie się w poniedziałek 18 grudnia w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Referenci tow. poseł dr Z. Marek i tow. Z. Żuławski. Robotnicy podgórscy powinni masowo jawić się na zgromadzeniu, by dowiedzieć się, jak ich broni przed drożyzną „poseł“ m. Podgórza ekscelencya Korytowski.

* **Podgórze.** W niedzielę 17 b. m. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym odbędzie się zgromadzenie partyjne z porządkiem obrad: Sprawozdanie delegatów kongresu we Lwowie, dyskusya i wnioski.

* **Drohobycz.** Nowy lokal Związku robotniczego mieści się przy ul. Stryjskiej 82.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu Ludowego** im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 17 b. m. następujące odczyty:

W dzielnicy V Bräuhausgasse 31 o godz. 7½ wieczór p. Stanisław Kamocki „O ludzkich rasach, ich pochodzeniu i ich wzajemnym stosunku“ (cyklu odczyt II).

W dzielnicy X Alexengergasse 24 o godz 10 rano p. Michał Hulles „O potrzebie reformy prawa małżeńskiego“ (cyklu odczyt II).

W dzielnicy XX Wintergasse 29 o godz. 10 rano pani Irena Izolska „Walka klasowa w rewolucyach europejskich“ (cyklu odczyt II).

W dzielnicy XXI Lunnengasse 14 o godz. 4 po południu p. Zygfryd Goldfinger „Rozwój polityczno-społecznych form Europy“ (cyklu odczyt II).

* **Wiedeń.** Ogólne polskie zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegata z XII kongresu P. P. S. D. odbędzie się w niedzielę dnia 17 grudnia b. r. o godz. ½3 po południu w sali p. Leithnera I dzieln. Auersbergstr. 6. Referent tow. L. Terakowski. Wstęp tylko za okazaniem ważnej legitymacyi partyjnej; o pewne i punktualne przybycie uprasza Miejscowy komitet P. P. S. D. dla Wiednia.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**



1 kg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego prima K 2·80, białego K 4·—, prima puszystego K 6·—, najlepszego K 7·—, 8·— i 9·60. Puchu szarego K 6·— i 7·—, białego prima K 10·—, piersiowego K 12·— od 5 kg. począwszy opłatnie.

Gotowa wypychana pościel

z gęstego, czerwonego, żółtego lub białego ankinu, 1 pierzyna około 180 cm. dług., 120 cm. szer., wraz z 2 poduszkami pod głowę około 80 cm. dług. i 60 cm. szer., dostatecznie wypchane nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—. Pojedyńcze pierzyny po K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. Pojedyńcze poduszki pod głowę po K 3·—, 3·50, 4·—, pierzyny 200×140 cm. wielk. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. Poduszki pod głowę 90×70 cm. wielk. K 4·50, 5·—, 5·50. Pierzyny do podścielania z najlepszego gradlu na pościel 180×116 cm. wielk. K 13·— i 15·—.

Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

MAKS BERGER w Deschenitz Nr 442a, Czeski las.

Bez ryzyka, bo zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

Bogato ilustrowany cennik pościeli darmo.

RESTAURACYA
:: STAREGO TEATRU ::

POD NOWYM ZARZĄDEM.

OTWARTA BĘDZIE DNIA 24-GO WRZEŚNIA.

DOBOROWA KUCHNIA POD KIEROWNICTWEM PIERWSZORZĘDNEGO KUCHMISTRZA Z WARSZAWY.

Piwo pilzneńskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Cztery gabinety artystycznie urządzone. Mała sala na bankiety, wesela i zebrania towarzyskie.

ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT
RESTAURATORZY.

NIE KUPOWAĆ PRUSKIEJ
TANDETY!

oferowanej przez różne domy wysyłkowe po pozornie niskich cenach.

KTO CHCE

mieć solidną, trwałą, dalekonośną

BROŃ

niech zażąda cennika od **Lwowskiego składu okazowego broni fabryki**

I. Nowotny, Praga

p. f. B. Maszkowicz i J. Lindner, Lwów, ul. Łąckiego 8b.

Najnowszym wynalazkiem



tego stulecia jest zegarek „Konkurencya“ z prawdziwym szwajcarskim werkiem, 30 godzin idącym, cyferblat emaliowany, o pięknej masywnej i grawirowanej kopercie z 10-letnią gwarancyą koron 3·90, 3 sztuki kor. 10·50. Jeżeli się nie spodoba zwracam pieniądze.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustrowany katalog zegarków, wyrobów jubilerskich, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów muzycznych i towarów galanteryjnych.

F. PAMM, Kraków — ul. Zielona 3—82.

Kto chce mieć

dobre, zgrabne i eleganckie obuwie damskie i męskie

niech nosi tylko z firmy

„MARSO“



Kraków, Grodzka 20,

gdyż są one pod każdym względem nieprześcignione! —— w cenach

kor. 10.50, 12·50, - 16·50.

Zlecenia z prowincyi uskuteczni się odwrotną pocztą.

Apteka Konstantego Wiśniewskiego
W KRAKOWIE

poleca własnego wyrobu

TABLETKI KASKAROWE

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem aloesu, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo oraz idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 halerze.

Główny skład na zachodnią Galicyę.



Czy dostałeś Pan już fonograf darmo?

Celem wprowadzenia moich doskonałych, najnowszych lanych walców Goldhard, zdecydowałem się **2500 fonografów podarować.** Zażądaj Pan za nadesłaniem 10 halerzy (znaczkami pocztowymi) prospektu a możesz Pan otrzymać **darmo i oclony doskonały fonograf koncertowy. — Centralny Export „Löwin“, Wiedeń VI., Gumpendorfenstrasse 111/af.**

Munka ydło

wyrabia się z najlepszych materyałów!

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminu z buchalteryi pojedynczej i podwójnej amerykańskiej, oraz stenografii, prawa wekslowego, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich i bankowych i t. p., zdawanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu w języku polskim i niemieckim — rozpoczyna się

w Zakładzie przygotowawczym
Maurycego Schapiry

egzamin. nauczyciela buchalteryi

Kraków, ul. Starowiślna 41, parter.

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela także **listownie w języku niemieckim.**

Richtera zdrowotna kawa żytnia

jest, czego dowodzą tysiączne uznania, najlepszą. Do każdej 5-kg. paczki dołącza się piękny przedmiot z niklu, szkła itd., przed Bożem Narodzeniem przecudne dźwięki anielskie na drzewko, zabawki dla dzieci **darmo!** stosownie do życzenia. 5 kg. kosztuje opłatnie za zaliczką K 4·—, bez darmo dołączonego przedmiotu K 3·40. — **Karol Richter, Fabryka Zdrowotnej kawy żytniej, Lewin 42, Czechy.** — Do każdej paczki załącza się spis d a r m o dołączonych przedmiotów.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objęliśmy

HANDEL DELIKATESÓW
I POKOJE DO ŚNIADAŃ
przy ul. Zielonej 7

dawniej prowadzony pod firmą Feiner.

Lokal został odrestaurowany i świeżymi towarami zaopatrzony. Kuchnia wzorowa pod własnym zarządem, po bardzo przystępnych cenach, również piwnice zaopatrzone we wszelkie wina, likiery i koniaki najlepszej marki.

Piwo pilzneńskie B. B.

Polecamy się z poważaniem

Schwimmer i Glücklich.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO AMERICANA

regularna i



bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Martha Washington 18 list. | Oceania . . 2 grudnia
Argentyna . . . . . . 23 grudnia

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Sofia Hohenberg 23 listop. | Alice . . . 9 grudnia
Atlanta . . . 7 grudnia | Francesca . . 14 „
Laura . . . . 28 grudnia

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają

dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany. Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

SPRZEDAŻ
GWIAZDKOWA

Nadeszło **300** najmodniejszych bluzek wieczorowych oraz **1000** m. wyborowych jedwabiów począwszy od **K 1·50 za metr.**

Ceny gwiazdkowe.

Można oglądać bez przymusu kupna.

Uprasza się Szan. P. T. Publiczność o korzystanie z niebywałej okazyi.

ROZALIA KOLB

Magazyn konfekcyi damskiej

KRAKÓW, Rynek gł. 33, I. p.

Na Gwiazdkę

: 2 historyczne : obrazy kolorowe
Wojciecha Kossaka

a mianowicie:

Bartosz Głowacki na armacie moskiewskiej,
Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich do Warszawy.

Cena zniżona po **2** korony. ■ Oprawne w ramy dębowe za szkłem po **15** K.

— **poleca** —

HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.

Domina, szachy, szachownice, wszelkie zabawki i gry towarzyskie, saneczki sportowe i dla dzieci, Torebki damskie, portmonetki, portfele, papierośnice, kasetki z przyborami: do szycia, toaletowymi i do podróży. Korale prawdziwe, rękawiczki glace, duńskie, jelonkowe i wełniane, pończochy, kamasze, skarpetki, szelki i parasole oraz przybory do szycia i haftu poleca:

Stefan Porębski, Kraków Rynek 32.

Marmolady
Morelowe
Wiśniowe
Malinowe
Porzeczkowe i mieszane
= poleca =
W. OLSZOWSKI
KRAKÓW
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Za jakość ręczy się.

AMER. URZĄDZENIA BIUROWE
KOMPLETNE URZĄDZENIE INSTYTUCYI BANKOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH, MAGAZYNÓW I T. D. ❊❊❊ WYKWINTNY TOWAR - NISKIE CENY - WYGODNE WARUNKI - ❊❊
EDWARD
SANGROD
KRAKÓW
PAŁAC SPISKI I. P.

SALVATOR
Obcasy gumowe
Marka światowa
NIEZRÓWNANA WYTRZYMAŁOŚĆ



WSZĘDZIE DO NABYCIA

Z powodu
zmiany lokalu
sprzedaję o 40% taniej spódniczki, bluzki, żakiety, kostiumy i płaszcze, jakoteż konfekcyę damską
P. LEMBERGER
ul. Floryańska 21, w sieni.

Przedsiębiorstwo szybkiej i taniej fotografii w miniaturze (Sticky Backs) w ameryk-ńskim jest sposobem bardzo korzystnymi warunkami z powodu stosunków familijnych do sprzedania. — Nabywcę pouczę i w przedsiębiorstwo wtajemniczę. Zgłoszenia do Działu inseratowego pod K. M.

BIBUŁKI CYGARETOWE
›POBUDKA‹
są dzisiaj w powszechnem użyciu pomiędzy rzeszami robotniczemi. Dzięki też temu patryotycznemu poparciu, dzięki tej miłości dla tego co polskie, ta gałąź naszego przemysłu ojczystego zupełnie wyjarzmiła się z pod przewagi przemysłu niemieckiego. Zatem wszędzie i zawsze popierajmy nasze wyroby krajowe, bo tylko tą drogą **zdobędziemy dobrobyt**, a przez dobrobyt **wyzwolenie naszej ojczyzny.**

Mr. W. BEŁDOWSKI
FABRYKA „POBUDKI“ W KRAKOWIE.

Biuro Towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27
dostarcza po cenach fabrycznych
Szyb zwykłych do okien
Szyb lustrowych do portali
Szyb matow. ornam. i dach.

„JAHRA“
MENTHOSALAN
najskuteczniejsze nacieranie przy reumatyzmie, łamaniu w kościach, podagrze, nerwobólach, migrenie, kłóciu w bokach.
Cena tuby 1 kor. 50 hal.
Pocztą . . 1 kor. 65 hal.
: SKŁAD GŁÓWNY :
APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
KRAKÓW
ULICA SŁAWKOWSKA L. 1 a.



Adwokat Dr. Reichman w Białej poszukuje rutynowanego
koncypienta.

Trociny oraz drzewo opałowe sprzedaje w każdej ilości Parowa fabryka stolarska M. Grünberga, Kraków—Zwierzyniec, ul. Tyły. Tel. 1515.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH
wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin. CENY PRZYSTĘPNE.
ALEKSANDER FISCHHAB - - - KRAKÓW
ulica Grodzka L. 50. (obok c. k. sądu kraj.).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).